

ks. TADEUSZ KOŁOSOWSKI SDB

DROGA ŚWIĘTEGO AUGUSTYNA DO WIARY

WPROWADZENIE

Niemal każdy chrześcijanin słyszał o nawróceniu św. Augustyna. Jednak zazwyczaj wiedza ta ogranicza się do faktu, że Augustyn przez wiele lat żył w grzesznym związku z pewną kobietą, spłodził z nią syna, a jego matka, św. Monika, wiele lat modliła się o jego nawrócenie. Modlitwa w końcu została wysłuchana i Augustyn po lekturze wskazanego mu przez Opatrzność tekstu św. Pawła nawrócił się, przyjął chrzest, został biskupem i wielkim teologiem Kościoła. Wszystkie wskazane tu elementy są jak najbardziej prawdziwe. Jednak nawrócenie Augustyna było procesem bardzo złożonym i długoletnim. Składało się ono z różnych etapów, dlatego zwykło się nawet mówić o kilku nawróceniach „Doktora Łaski”. Świadectwem tego procesu, pozostawionym nam przez samego Augustyna są jego *Wyznania*, dzieło w którym niejako w formie spowiedzi na oczach całego świata stara się ukazać swoją drogę do Boga, drogę znaczoną wieloletnim zmaganiem się ze sobą samym, nie tylko ze swoim ciałem, ale i nieprzeciętnym przecież umysłem, a także swoją wolą, i wielokrotnie rozbitym w ciągu tych lat duchem. Była to długa droga, której źródeł trzeba szukać już w środowisku rodzinnym Augustyna. Spróbujmy więc wytyczyć i scharakteryzować najważniejsze odcinki tej drogi.

1. ŚRODOWISKO RODZINNE

Święty Augustyn urodził się 13 listopada 354 r. w miejscowości Tagaste. Jaka była rodzinna miejscowość św. Augustyna? Czym charakteryzowało się życie jego mieszkańców w czasach, gdy przyszedł na świat późniejszy święty Biskup Hippony?

Tagaste była niewielkim miastem (*civitas parva*) w Afryce Północnej (dzisiejsza Algieria). Miasto to z kilkoma zaledwie szkołami elementarnymi nie miało większego znaczenia kulturalnego. O jego ważnym znaczeniu gospodarczym decydowało geograficzne położenie na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych w basenie Morza Śródziemnego. Determinowało to także rozbudowaną

strukturę społeczną miasteczka Tagaste i jego okolic. „Spotykały się tutaj i ścierały ze sobą najważniejsze warstwy społeczne: przybysze i tubylcy, panowie i słudzy, wielki przepych i skrajna nędza. Przepych panował w miastach, nędza na wsi, gdzie wokół luksusowych willi wielkich właścicieli ziemskich mieściły się chałupy – kolonów, którzy będąc w zależności od właścicieli, w pocie czoła pracowali, aby w jakiś sposób zapewnić utrzymanie swojej rodzinie”¹.

Między tymi dwiema skrajnościami znajdowała się klasa średnia. Byli to w znacznej mierze ludzie pochodzenia afrykańskiego, jakkolwiek pod względem kulturowym zromanizowani, czyli przesiąknięci mentalnością rzymską. Była to klasa drobnych posiadaczy, którzy uczestniczyli w kierowaniu sprawami publicznymi przez spełnianie różnych pośledniejszych urzędów. Kierowało nimi w większości pragnienie, by ich synowie zdobyli możliwie najwszechstronnejsze wykształcenie, by następnie zostali urzędnikami, retorami lub prawnikami².

Do tej klasy należała także rodzina św. Augustyna. Ojciec Augustyna, Patrycjusz, żywił także wielkie pragnienie, by jego syn Augustyn zdobył stosowne wykształcenie. O pozycji ekonomiczno-społecznej ojca i jego pragnieniach względem syna, Augustyn po latach zanotuje w *Wyznaniach*: „Ojciec mój, nader skromny obywatel miasta Tagasty, człowiek, którego ambicje górowały nad środkami materialnymi, postanowił zebrać pieniądze na wysłanie mnie w dalszą podróż do Kartaginy. [...] Wszyscy pod niebiosa wysławiali wówczas mojego ojca za to, że ponad stan swojego majątkułożył pieniądze na wszystko, co było niezbędne dla studiów syna w miejscu tak odległym. Wielu innych obywateli, nawet znacznie bogatszych, nie poświęcało takich starań swoim dzieciom”³. Słów tych, w których Augustyn sugeruje nam, że urodził się z rodziców biednych, nie możemy jednak brać zbyt dosłownie. Rodzice Augustyna posiadali bowiem służbę i pewne dobra ziemskie. Ojciec należał do rady miejskiej. Była to rodzina prawdopodobnie afrykańska, lecz zromanizowana. W domu Patrycjusza wszyscy, nie wyłączając służby, mówili po łacinie. Ojciec był w stanie posłać swego syna Augustyna na studia do Madaury odległej około 30 km od Tagaste i powziął ambitny plan wysłania syna na dalsze studia do Kartaginy. Jednak, aby w pełni zrealizować ten ostatni plan, potrzebował sponsorów. Został nim niejaki Romanian, który dopomógł sfinansować studia Augustyna.

Jakie było rodzinne środowisko Augustyna pod względem religijnym? Środowisko, w którym św. Augustyn spędził swe dzieciństwo było chrześcijańskie, choć nie w pełni. Pogaństwo było jeszcze wciąż żywe. Wielu rodaków Augustyna oddawało cześć różnym bożkom i pogardało chrześcijanami. Daje temu wyraz Augustyn już jako biskup Hippony, gdy w jednym z kazań głosi: „Gdziekolwiek napotkają chrześcijanina zwykle wyśmiewają, niepokoją, wyszydają, nazywają

¹ A. Trapè, *Święty Augustyn, człowiek – duszpasterz – mistyk*, t. J. Sulowski, Warszawa 1987, s. 17.

² Por. tamże.

³ *Święty Augustyn, Wyznania*, II 3, t. Z. Kubiak, Warszawa 1982, s. 26.

nieukiem, głupcem, tchórzem, bez żadnej zdolności”⁴. Kiedy Augustyn w 17 roku życia przybył na studia do Kartaginy mógł brać, i w rzeczywistości brał, udział w paradzie ku czci bogini Caelestis najbardziej czczonej bogini wśród wszystkich bóstw afrykańskich, utożsamianej z rzymską boginią Wenus: „Gdzie i kiedy owi zaufani wybrańcy wysłuchiwali przepisów skromności od bogini Celesty – tego nie wiemy. Wiemy natomiast, że przed kontyną, gdzieś jej posąg umieszczony widzieli, zebrani zewsząd bardzo licznie i stojąc, gdzie kto mógł przypatrywali się bardzo uważnie igrzyskom tam odprawianym, rzucając na zmianę oczyma już to na nierządnicę odziane przepychem, już to na posąg bogini. I widzieliśmy jak przed nią z jednej strony na twarz padano, a z drugiej najsprośniejsze rzeczy przedstawiano”⁵.

Jak przedstawiało się życie religijne rodziców św. Augustyna? Ojciec Patrycjusz był poganinem. Chrztost przyjął tuż przed śmiercią w 371 r. Ponadto nie był dla matki Augustyna św. Moniki zbyt właściwym mężem. W *Wyznaniach* w krótki, ale dramatyczny sposób Augustyn wyraża tragedię małżeństwa swej matki, która ciągnęła się długo i boleśnie: „Jego zdrady małżeńskie znosiła tak cierpliwie, że nigdy nie stały się przyczyną nawet sprzeczki między nimi. Ufała, że zmiłujesz się nad nim i że przez wiarę w Ciebie zostanie oczyszczony. Był to człowiek o wspaniałomyślnych odruchach, a zarazem bardzo skory do gniewu. Ona jednak wiedziała, że gniewnemu mężowi nie należy się sprzeciwiać ani czynem, ani nawet słowem. Jeśli gniewał się niesłusznie, czekała, aż się wykrzyczy i uspokoi, i dopiero wtedy wyjaśniała mu swoje postępowanie”⁶.

Całe więc chrześcijańskie wychowanie Augustyn zawdzięcza swojej matce. Monika urodziła się również w Tagaście. Rodzice jej byli chrześcijanami. Z pewności byli też średnio zamożni. Mieli służbę. Jak pisze po latach jej syn w *Wyznaniach*, Monika właśnie od jednej ze służących nauczyła się wielbić Boga, miłować ludzi, szanować władzę, opanowywać naturalne uczucia i skłonności. Wspomina również Augustyn o celu wychowawczym, jaki stawiała sobie owa surowa, ale mądra służąca. Chodziło mianowicie o to, aby Monika nie uznawała nigdy za przyjemne tego, co nie jest szlachetne. Służąca ta potrafiła wyrobić w przyszłej świętej poczucie godności. To wielkie poczucie godności pozwoliło Monice jako młodej dziewczynie, kiedy jedna ze służących niesprawiedliwie ją zwymyślała, przezwyciężyć nieszlachetny zwyczaj picia kilku łyków wina w ukryciu przed domownikami⁷.

Tę chrześcijańską godność pragnęła Monika przekazać i swoim dzieciom. Jej głównym celem było wychować je po chrześcijańsku. Augustyn tak pisze na ten temat: „Już jako mały chłopiec dowiedziałem się o życiu wiecznym obiecanych

⁴Święty Augustyn, *Objaśnienie Psalmu 34. Kazanie drugie*, [w:] *Objaśnienie Psalmów 1–36*, tł. i wstęp J. Sulowski, PSP 37, Warszawa, 1986, s. 368.

⁵Święty Augustyn, *Państwo Boże*, II 26, tł. W. Kubicki, POK 11, Poznań 1930, s. 123–124.

⁶Święty Augustyn, *Wyznania*, r. 9, s. 164–165.

⁷Por. tamże, IX 8, s. 162.

nam przez naszego Pana, który pokornie zstąpił do nas grzeszników pełnych pychy. Od samego urodzenia żegnano mnie znakiem Jego krzyża i kosztowałem Jego soli. Bo matka moja gorąco w ciebie wierzyła”⁸.

Te pierwsze katechezy matki głęboko zapuściły korzenie w umyśle Augustyna. Stało się tak, ponieważ były wzmocnione przykładem życia wiary i pobożności. O swojej matce już jako wdowie Augustyn napisał: „Cnotliwa i rozważna, rozdająca jałmużnę, pokornie służąca świętym Twoim, co dzień składająca dary u Twego ołtarza, dwa razy każdego dnia – rano i wieczorem przychodząca do twego Kościoła nie dla babskich plotek, ale po to, aby słuchać Twego głosu w kazaniach, a Ty abyś słuchał jej głosu w modlitwach”⁹.

Augustyn wystawił więc swojej matce wspaniałe świadectwo. Gani ją jedynie za dwie rzeczy: że odłożyła jego chrzest i w odpowiednim czasie nie doprowadziła jego dojrzałości do łoża małżeńskiego.

Odnosnie do pierwszej ze wskazanych spraw Augustyn w jakiś sposób sam znajduje usprawiedliwienie postawy matki, gdy stwierdza: „Matka wiedziała jak wiele nawalnic pokusy czeka jeszcze na mnie po okresie chłopięcym. I wolała wystawić na ich napór raczej glinę, z której miałem się kiedyś ukształtować, niż sam ukształtowany już wizerunek”¹⁰. Jakkolwiek wyjaśnienie to, które pisał już Augustyn jako biskup, nie było dla niego w pełni zadowalające. Monikę tłumaczy ówczesny zwyczaj, jaki istniał w Kościele, gdzie odkładanie chrztu do wieku dojrzałego, pomimo że praktykowano już w całej pełni chrzest dzieci, był jeszcze bardzo częsty. W przypadku zaś Augustyna, w przypadku życiowego doświadczenia jego matki, mogła niejako rozstrzygnąć o wszystkim myśl, o której wspominał Augustyn, aby nie chrzcić gliny, ale poczekać, aż syn dojrzeje do przyjęcia chrztu. Przykład jej męża wówczas jeszcze poganina, zdradzającego ją w życiu małżeńskim, mógł tu mieć także jakieś znaczenie.

Odnosnie do drugiej sprawy, czyli doprowadzenia syna do małżeństwa, to powrócimy jeszcze do niej w dalszej części artykułu. W tym miejscu wskażemy myśl, którą wyraża św. Augustyn w *Wyznaniach*, że matka jego była przekonana, że trwała formacja kulturalna poprzez dogłębne studia wcześniej czy później doprowadzi jej syna do Boga, dlatego nie chciała, aby przedwczesne małżeństwo przeszkodziło temu procesowi¹¹.

2. GRZECHY AUGUSTYNA

Ta ostatnia sprawa wiąże się z okresem życia, w odniesieniu do którego zwykło się, upraszczając często i zbyt uogólniając całą sprawę, nazywać Augustyna

⁸ Tamże, I 11, s. 14.

⁹ Tamże, V 9, s. 79.

¹⁰ Tamże, I 11, s. 15.

¹¹ Por. tamże, II 3, s. 27.

wielkim grzesznikiem, często wręcz rozpustnikiem. Jak więc jawi się w rzeczywistości Augustyn jako grzesznik. Co on sam w *Wyznaniach* mówi o własnej grzeszności?

Grzechy dzieciństwa, o których wspomina Augustyn to niedbalstwo w nauce, małe oszustwa w zabawie, drobne kradzieże z domowej spiżarni, bójki z kolegami, kłamstwa¹². To wszystko świadczy tylko o tym, że nie różnił się on od jakiegokolwiek innego swojego rówieśnika, chłopca żywego i uczuciowego, jak sam siebie określa.

Po wkroczeniu w wiek młodzieńczy grzechy jego stają się cięższe. Można wyliczyć następujące, o których w sposób szczególny wspomina biskup Hippony: kradzież gruszek z ogrodu sąsiadów, naruszenie czystości, namiętność do widowisk, łączenie się i życie na sposób małżeński z młodą dziewczyną kartagińską.

Najłżejszym z wyliczonych przez Augustyna przewinień była kradzież gruszek. Augustyn w *Wyznaniach* snuje na ten temat długie i gorzkie rozważania. W gruncie rzeczy postępek ten był zwykłą dziecinadą, która miała swe podłoże w złych skłonnościach do robienia czegoś zakazanego i ryzykownego. Augustyn stwierdza, że było to przewinienie bez powodu. Takie stwierdzenie po latach, gdy pisze te słowa, wzbudza w nim głęboki żal i pobudza go do stwierdzenia, które wiele nam mówi na temat psychologii występku: „Ukradłem to, czego miałem już i tak za wiele i to lepszego rodzaju. Zapragnąłem nie tej rzeczy, po którą wyciągnąłem złodziejską rękę, lecz samej satysfakcji kradzieży, grzechu. [...] Mnóstwo tego zagarnęliśmy, nie po to, by jeść, lecz ot – żeby rzucić świniom. Może coś tam z tego sami też zjedliśmy, lecz prawdziwą uciechą było czynienie czegoś, co było zabronione”¹³.

Czymś odmiennym od zerwania cudzych gruszek były grzechy przeciwko czystości, w 16 roku życia. Z powodu materialnych trudności rodziców Augustyn zmuszony był przerwać swoje studia i wrócić do rodzinnego domu. W tym czasie matka nie doradzała mu małżeństwa, nie chciała bowiem zaszkodzić jego nauce. Nie ustawała jednak w napominaniu, aby unikał nierządu, a zwłaszcza cudzołóstwa. Augustyn gardził tymi upomnieniami i postanowił nie stosować ich w praktyce. W takich oto słowach po latach wspomina ten problem: „Pamiętam, o co się troszczyła. Jak żarliwie mnie napominała, abym nie cudzołożył, a nade wszystko bym nigdy nie uwiódł niczyjej żony. Traktowałem to jako babskie gadanie, któremu wstydzilibym się podporządkować”¹⁴.

W następnym roku, wspomógłony przez wspomnianego mecenasa Romaniana, który pomógł rodzinie materialnie, aby Augustyn mógł się kształcić, udał się do Kartaginy kontynuować studia. Jak sam pisze, wówczas wielkie miasto wciągnęło w swoje wiry niedoświadczonego i zarozumiałego przybysza z prowincji. W taki sposób opisuje swoją postawę po przekroczeniu bram Kartaginy: „Przybyłem do

¹² Por. tamże, I 19, s. 22.

¹³ Tamże, II 4, s. 28.

¹⁴ Tamże, II 3, s. 27.

Kartaginy i od razu znalazłem się we wrzącym kotle erotyki. Bardzo mnie wtedy pociągały widowiska teatralne, bo były pełne obrazów mojej niedoli i jeszcze podsycaly ogień, jaki mnie palił”¹⁵.

Początkowo przystał do społeczności katolickiej, Uczęszczał także do kościoła na nabożeństwa. Jednak nawet w murach kościoła zdarzało mu się oddawać požądaniu i troszczyć się – jak wyznaje – o zapewnienie sobie owoców śmierci¹⁶.

W rok po przybyciu do Kartaginy, Augustyn związał się z kobietą, która po roku urodziła mu syna, któremu nadał imię Adeodatus¹⁷. Imienia tej kobiety nie znamy. To właśnie do tego momentu jego życia odnosi się powszechny osąd o Augustynie jako wielkim grzeszniku. Sam Augustyn po latach w następujących słowach wspomina ten związek: „W owych też latach żyłem z kobietą nie związaną ze mną tym, co nazywają prawnym małżeństwem, taką na którą natrafiła moja nie kierująca się roztropnością namiętność. Ale miałem tylko tę jedną kobietą i dochowałem jej wierności”¹⁸. Wydaje się, że na podkreślenie zasługują tutaj słowa: „miałem tylko tę jedną kobietę i dochowałem jej wierności”. Taka wierność była w tych czasach czymś rzadkim. Jeden ze współczesnych Augustynowi Ojców Kościoła, Salwian z Marsylii, stwierdza w jednym z pism, że tego rodzaju wierność była niemal nieznaną w Afryce, nawet wśród osób związanych małżeństwem¹⁹. Zresztą raz jeszcze wystarczy wspomnieć postawę jego ojca. Ten przykład wierności Augustyna musi więc wzbudzać skojarzenia pozytywne, zwłaszcza że musimy pamiętać, iż Augustyn w tym czasie nie był jeszcze ochrzczony i nie wiązała go kanoniczna forma zawarcia małżeństwa. Oczywiście ten związek nie mieścił się w prawie chrześcijańskim i dlatego nawrócony Augustyn oplakuje go w *Wyznaniach*, jakkolwiek związek ten mieścił się wszakże w osądzie przeważającej części ówczesnego społeczeństwa jako dozwolony i właściwy.

3. ETAPY DAŻENIA DO WIARY

Grzechy natury moralnej w życiu Augustyna stanowiły więc z pewnością problem, który musiał w sobie pokonać, aby mógł przeżyć moment ostatecznego nawrócenia. Czymś jednak o wiele ważniejszym, co trzymało go przez długi czas jakby na uwięzi i sprawiło, że ostateczne nawrócenie i chrzest nastąpił dopiero w 32 roku jego życia, były problemy związane z przyjęciem nauki chrześcijańskiej w ogóle, z akceptacją nauki chrześcijańskiej, jako tej, która jest w stanie odpowiedzieć na wszystkie jego pytania i problemy. Krótko mówiąc, szczególnym problemem Augustyna było poznanie i umiłowanie nauki chrześcijańskiej w takim

¹⁵ Tamże, III 1, s. 34.

¹⁶ Por. tamże, III 3, s. 36.

¹⁷ Adeodatus znaczy „dany przez Boga”.

¹⁸ Święty Augustyn, *Wyznania*, IV 2, s. 50.

¹⁹ Salwian z Marsylii, *De gubernatione Dei* 7, 16–17, cyt. za A. Trapè, dz. cyt., s. 42.

stopniu, aby mógł powiedzieć, że jest to największa prawda jego życia, największa mądrość, jaką znalazł i odkrył w życiu. Taki już był Augustyn. Przez 32 lata po prostu szukał Mądrości i Prawdy. Pomimo iż pierwsze załóżki mądrości i wiary chrześcijańskiej wyssał jakby z mlekiem matki, to aby się do tej prawdy całkowicie ze względu na swój wnikliwy umysł przekonać, szedł do niej tak długą i krętą drogą.

Jakie były więc etapy dojścia Augustyna do wiary chrześcijańskiej? Na podstawie *Wyznań* ten okres pomiędzy 17 a 32 rokiem życia, to jest między rozpoczęciem studiów w Kartaginie a ostatecznym nawróceniem i przyjęciem chrztu, można podzielić na cztery etapy: a) lektura pogańskiego dzieła Cyserona *Hortensjusz*, b) przystanie do sekty manichejskiej, c) zawiedzenie się na manicheizmie i odkrycie neoplatoników, d) ostateczne przyjęcie chrześcijaństwa.

3.1. Wpływ lektury *Hortensjusza*

Lekturę *Hortensjusza* przewidywał program studiów w Kartaginie. Czym był *Hortensjusz*? Był to dialog filozoficzny Cyserona, płomienna zachęta do studiowania filozofii. W czasie studiów szkolnych nauczyciele i uczniowie zwracali przede wszystkim uwagę na język wielkiego rzymskiego mówcy. Augustyn, jak sam wyznaje, nie ograniczył się jednak w tym przypadku tylko do studiów nad językiem Cyserona. Do głębi przeniknęła go treść tego dzieła.

Cóż takiego poruszyło młodego Augustyna przy tej lekturze. Dzieło Cyserona zaginęło i nie znamy jego pełnej treści. Od samego Augustyna uzyskujemy jednak pewne informacje o tym dziele. Augustyna uderzyła w tej książce przede wszystkim zachęta do poszukiwania samej mądrości, do kroczenia jej tropami i jej uchwycenia się²⁰. Cyseron pisał między innymi o szczęściu, ukazując, że zasadniczym warunkiem szczęścia jest pragnienie dobra, a pragnienie zła jest wielkim ubóstwem. Nieszczęściem jest pragnienie czegoś, czego chce się nie godzi. Mniejszym nieszczęściem jest nie móc osiągnąć tego, czego się chce, niż osiągnąć to, czego chce nie należy. W związku z tym roztacza przed nami Cyseron ideał człowieka mądrego, który polega na uznaniu w sobie ducha nieśmiertelnego, na zwróceniu się ku poszukiwaniu prawdy, na ucieczce od występków, na ćwiczeniu się w cnocie²¹. Cyseron kładł nacisk na ćwiczenie się w czterech cnotach kardynalnych: sprawiedliwości, roztropności, umiarkowaniu i męstwie oraz na unikaniu dóbr zmysłowych, bogactw, zaszczytów, które odrywają człowieka od poszukiwania mądrości²².

W następujący sposób Augustyn wspomina w *Wyznaniach* swoje duchowe przeżycia, jakie wywołała w nim lektura dzieła Cyserona: „To właśnie ona

²⁰ Por. Ś w i ę t y A u g u s t y n, *Wyznania*, III 4, s. 38.

²¹ Por. Ś w i ę t y A u g u s t y n, *O Trójcy Świętej*, 13, 4.7, tł. M. Stokowska, POK 25, Poznań 1962, s. 355.

²² Por. tamże, 14 IX 12, s. 392.

zmieniła uczucia moje i ku Tobie Panie zwróciła moje modlitwy i nowe odmienne wzbudziła we mnie życzenia i pragnienia. Przed moimi oczyma zmarniały nagle wszystkie ambicje światowe. Niewiarygodnym wprost żarem serca zacząłem tęsknić do nieśmiertelności, jaką daje mądrość. Jeszcze nie znałem wówczas – Ty dobrze wiesz o tym, Światłości serca mego – tych słów Apostoła, ale już cieszyło mnie w owej książce przynajmniej to, że zachęcała nie do takiej czy innej sekty, lecz do umiłowania samej mądrości, jakabykolwiek ona była, do szukania jej, kroczenia jej tropami, uchwycenia się jej, przywarcia do niej z całej mocy. Zapalało mnie to, płonąłem. A żarliwość ta stygła we mnie tylko przez to, że nie było tam imienia Chrystusa”²³.

Ideał więc wielkiego mówcy i filozofa rzymskiego potrafił wzbudzić w Augustynie wielki entuzjazm i wywołać w nim pierwszą głęboką przemianę religijną. Przytoczone słowa świadczą, że czytał on *Hortensjusza* w świetle nauki chrześcijańskiej, w której początkach wychowała go matka. Zestawiał pouczenia filozofa z wiarą, w której został wychowany. Zwraca uwagę wyrażony przez Augustyna żal, jedyny zawód, jakiego doznał podczas tej lektury, że nie było w niej mienia Chrystusa.

3.2. Wstąpienie do sekty manichejskiej

Pod wpływem lektury *Hortensjusza* zaczął ulegać zmianie sposób myślenia św. Augustyna. Zaczął się stopniowo odrywać od pokus świata, przestał pożądać bogactw, retorykę jał uznawać za coś pustego, dobrem godnym pożądania stała się powściągliwość. Wydawało się, że jest już blisko ostatecznego przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Jednak zanim wszedł w pełni na drogę Ewangelii, odbył jeszcze długą i krętą drogę. Sam później określił ten proces w następujących słowach: „Nie mało było mgieł, które leżały mi na drodze, i długom też oglądał się na zapadające w ocean gwiazdy, a te wiodły mnie na szlaki błędne”²⁴.

Jak do tego doszło, że Augustyn, będąc tak blisko prawdy, zszedł na drogę błędną? Żądny poznania prawdy, po odłożeniu *Hortensjusza*, poświęcił się Augustyn przede wszystkim uważnej lekturze Pisma Świętego. Często może się zdarzyć, że kto czyta Pismo Święte bez należytego przygotowania, może mu ono dostarczyć przykrych niespodzianek. Tak było i w przypadku młodego Augustyna. Po pierwsze, wielką trudność w lekturze Pisma Świętego sprawiał Augustynowi sam styl, zbyt prosty dla kogoś o tak wyrafinowanym smaku, kto jeszcze tak niedawno fascynował się językiem Cycerona²⁵.

Drugi problem stanowiła jednak i treść. W wielu miejscach Pismo Święte wydawało się dla niego zbyt niejasne, a nie bardzo miał wówczas zwrócić się do

²³ Por. Święty Augustyn, *Wyznania*, III 4, s. 37.

²⁴ Święty Augustyn, *O życiu szczęśliwym*, tł. A. Świderkówna, [w:] *Dialogi filozoficzne*, t. 1, Warszawa 1953, s. 11.

²⁵ Por. Święty Augustyn, *Wyznania*, III 5, s. 38.

kogo z prośbą o wyjaśnienie. Trudności dotyczyły przede wszystkim Księgi Rodzaju. Jeżeli człowiek został stworzony na obraz Boga, rozumiał Augustyn, to tym samym oznacza, że Bóg ma ciało podobne do ludzkiego, a takie pojęcie uznał, za godne odrzucenia. Podobnie wydawało mu się niemożliwe, by Bóg był Stwórcą wszystkich rzeczy. Jeżeli faktycznie by tak było, to stworzyłby On również zło. Takiej zaś myśli nie pozwala mu przyjąć sama pobożność wobec Boga. Również nie do przyjęcia była dla niego wówczas nauka o wcieleniu Chrystusa. Syn Boży, jeżeli rzeczywiście wcieliłby się, przyjmując ludzkie ciało, nie mógł uniknąć pomieszania się z ciałem i zostać przez nie skażonym²⁶.

W okresie, gdy zmagał się z tym problemem, spotkał w końcu ludzi, którzy przynajmniej początkowo zaspokoili jego oczekiwania. Byli to manichejczycy. Uważali oni bowiem, że w świecie istnieje substancjalne dobro i substancjalne zło. Całe dzieje świata to walka dobra ze złem. Dobro pochodzi od Ojca Światłości, najwyższej istoty duchowej, tj. Boga. Zło natomiast jest dziełem demiurga – upadłego ducha, który stworzył materialny świat, który jest zły sam w sobie. Demiurg, jak i stworzony przez demiurga człowiek, jest cielesno-duchowy. Tego typu poglądy określają także postawę manichejczyków wobec Pisma Świętego: Starego i Nowego Testamentu. Księga Rodzaju oraz cały Stary Testament ukazują działalność owego demiurga, duchowo-cielesną istotę, która stworzyła świat i zło. Stąd cały Stary Testament należy odrzucić jako fałszywy i bezużyteczny²⁷. Tak więc zniknęły problemy Augustyna ze zrozumieniem Księgi Rodzaju. Przez ukazanie demiurga – stwórcy świata, jako istoty cielesno-duchowej, jakby wyjaśnili mu manichejczycy, co to znaczy, że człowiek został stworzony na obraz Boga?

Manichejczycy przyjmowali Chrystusa i Nowy Testament. Uznawali w Chrystusie Zbawcę, którego posłał dobry Bóg, czyli będący czystym duchem Wiekuisty Ojciec Światłości. Nie dopuszczali jednak, by Chrystus był prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Zbawca, który przyszedł od Wiekuistego Ojca Światłości, nie mógł przyjąć na siebie ludzkiego ciała, które samo w sobie jest złem. Uznawali więc, że Chrystus miał tylko ciało pozorne, że pozornie cierpiał i umarł na krzyżu²⁸. Manichejczycy zdawali się przynajmniej początkowo wyjaśnić Augustynowi jego problemy związane z Wcieleniem Syna Bożego.

To wszystko sprawiło, że przystał do manichejczyków jako tzw. „auditor”, czyli katechumen. Co można powiedzieć o Augustynie manichejczyku? W zasadzie manichejczycy przekonali Augustyna do swych teorii na krótki czas. *Wyznania* poświadczają jednak, że nigdy nie był pewny prawdziwości głoszonej przez nich nauki. Na zewnątrz okazywał niby pewność siebie, zuchwałość.

²⁶ Por. tamże, III 7, s. 41–42; V 10, s. 79–82.

²⁷ Por. W. Eborowicz, *Augustyn. Zagadnienie zła i dobra. Polemika z manicheizmem*, [w:] J. M. Szymusiak, M. Starowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 70–72.

²⁸ Por. J. N. D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, tł. J. Mrukówna, Warszawa 1988, s. 112–113.

Uczęszczał na manichejskie nabożeństwa. Sam starał się pozyskiwać dla nich nowych wyznawców. Nawet do swojej matki powiedział któregoś dnia, że i ona zostanie manichejką. Wszystko to wynikało z jego postawy zewnętrznej²⁹.

W postawie wewnętrznej jednak nadal niepewny szukał Prawdy, także poza nauką manichejską. Rozczytywał się przede wszystkim w rzymskich dziełach dotyczących geometrii, arytmetyki, astronomii, muzyki, medycyny i filozofii. Gdy zaczynał konfrontować poznaną z tych dzieł wiedzę z nauką manichejską, zauważył nagle, że nauka tam zawarta jest sprzeczna z manichejską mitologią. Tak ukazał to odkrycie w swoich *Wyznaniach*: „Zachowywałem w pamięci wiele trafnych opinii wypowiedianych przez naukowców o świecie stworzonym. Ich obliczenia potwierdziła matematyka, regularne następstwo pór roku, jak też podległe obserwacji ruchy gwiazd. Porównywałem te teorie z koncepcjami Manesa, który o tych samych sprawach pisał wiele i zupełnie bez sensu. W jego pismach nie znajdowałem przekonywującego wytłumaczenia takich zjawisk, jak przesilenia dnia z nocą, zrównanie dnia z nocą, jak zaćmienia i inne tego rodzaju fenomeny, o jakich czytałem w książkach należących do nauki świeckiej. Wymagano jednak ode mnie wiary w to, co napisał, chociaż było to całkowicie niezgodne z zasadami matematyki i ze wszystkimi moimi własnymi obserwacjami”³⁰. Manicheizm zrodził więc w umyśle Augustyna wiele nowych problemów. Gdy nie potrafił mu na nie wyczerpująco odpowiedzieć najwybitniejszy wówczas manichejczyk, niejaki Faustus, Augustyn zerwał właściwie z manicheizmem³¹.

3.3. Sceptycyzm i zwątpienie

Od tamtego czasu rozpoczął się niezmiernie delikatny i niebezpieczny okres w życiu Augustyna. Wyzbył się, jak to sam określa, zaccadzenia manichejskiego. Nie przychodził mu jednak do głowy powrót do Kościoła katolickiego. Dramatycznie brzmiały wówczas słowa, w których Augustyn wątpił w możliwość znalezienia prawdy w Kościele katolickim³². Był wówczas przekonany, że żaden argument nie jest w stanie oprzeć się atakom manichejczyków, których poglądy również uznał za niedorzeczne.

Mogło się wówczas wydawać, że jest trzecia droga – filozofia, bo przecież lektura *Hortensjusza* tak ożywiła jego życie duchowe. W omawianym jednak przez nas czasie, Augustyn przeczytał i rozważył już praktycznie wszystko, czym dysponowała literatura filozoficzna. Żaden jednak z filozofów nie udzielił odpowiedzi na jego wewnętrzne problemy. Warto zwrócić uwagę na jedną z wypowiedzi Augustyna w tej kwestii: „Stanowczo jednak odrzuciłem myśl o powierzeniu troski o uleczenie mej duszy owym filozofom (akademikom), gdyż

²⁹ Por. Święty Augustyn, *Wyznania*, IV 1, s. 49.

³⁰ Tamże, V 3, s. 71.

³¹ Por. tamże, V 6–7, s. 73–76.

³² Por. tamże, V 10, s. 80.

nie znali oni zbawczego imienia Chrystusa”³³. Augustynowi pozostała wówczas najgorsza ze wszystkich dróg, droga rezygnacji i zwątpienia. Wybrał właśnie ją. Chcąc może niejako o tych wszystkich problemach zapomnieć, z większym jeszcze zaangażowaniem oddał się pracy profesora retoryki.

3.4. Spotkanie z biskupem Ambrożym

Opatrzność jednak pomyślała i Augustyn znalazł wreszcie człowieka, który gdy mówił, wypowiadał się w pięknej klasycznej formie, używał wielu sformułowań, które były w jakiś sposób bliskie filozofii platońskiej, ale w tym co mówił, była przede wszystkim mowa o Chrystusie. Tym człowiekiem był ówczesny biskup św. Ambroży, z którym Augustyn spotkał się w Mediolanie, gdzie udał się na prośbę prefekta Rzymu w celu objęcia posady profesora retoryki. Tam zaczął słuchać kazań Ambrożego. Nie dostrzegając co prawda jeszcze w biskupie Mediolanu nauczyciela Prawdy, Augustyn z coraz większym zainteresowaniem go podziwiał: „Bo chociaż nie brałem sobie do serca tego, co mówił Ambroży, a zwracałem tylko uwagę na formę jego wypowiedzi (takie mi to pozostały jałowe zainteresowania, gdy straciłem nadzieję, że człowiek może znaleźć drogę do Ciebie), to jednak stopniowo docierała do mojego umysłu, razem ze słowami, które mi się podobały, także sama treść – tak bardzo przeze mnie lekceważona. Jednego nie mogłem całkowicie oddzielić od drugiego. Gdy pilnie śledziłem jego kunszt krasomówczy, jednocześnie bardzo powoli zaczynało świtać zrozumienie, że on przecież prawdę mówi! Najpierw uderzyło mnie to, że jego tezy oparte są na mocnych argumentach. Zrozumiałem, że wiarę katolicką, która przedtem wydawała mi się całkowicie bezbronna wobec zarzutów manichejczyków, można rzeczowo uzasadniać. Oto na jedną po drugiej zagadkę Starego Testamentu padało światło właściwej interpretacji, a były to takie zagadki, które wtedy, gdy przyjmowałem je według litery, zabijały mnie duchowo. Kiedy poznałem właściwe wyjaśnienie owych ustępów, sam zacząłem mieć sobie za złe moje dawne zwątpienie. [...] Nie wyciągnąłem jednak z tego jeszcze wniosku, że powinienem kroczyć drogą wiary katolickiej jako tej, która też ma swoich uczonych i obrońców skutecznych, odpierających zarzuty licznymi i mocnymi argumentami. Nie uważałem też jeszcze, że dotychczasowe moje wierzenia trzeba odrzucić. Sądziłem, że za obiema stronami przemawiają równie silne argumenty. Strona katolicka nie wydawała mi się pokonana, ale moim zdaniem nie była też zwycięska”³⁴.

Trafiały więc coraz bardziej do umysłu Augustyna argumenty na rzecz wiary. Można na podstawie powyższego fragmentu zauważyć jedno – jak bardzo był to umysł dociekliwy, wymagający. Gdy nowe argumenty go zainteresowały, trafiły mu do przekonania, choć ważył je jeszcze. Argumenty te będzie jeszcze dość długo

³³ Tamże, V 14, s. 85.

³⁴ Tamże, V 14, s. 84.

rozważał, aż do momentu owej sławnej sceny w ogrodzie, gdzie ostatecznego dzieła dokonała przede wszystkim Boża łaska.

3.5. Neoplatonizm

Zanim to nastąpiło, podsunięto Augustynowi pisma platoników przełożone z greki na łacinę. W pismach tych Augustyn między wierszami wyczytał także treści, które dotyczyły objawienia wiary chrześcijańskiej, jakie sformułowały księgi Pisma Świętego Nowego Testamentu. „Przeczytałem w nich – wprawdzie nie w takich słowach, ale taką właśnie treść, i to wspartą wieloma różnymi argumentami – że na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo; [...] że Bóg Słowo nie z ciała ani z krwi, ani z woli męża, ani z woli ciała, lecz z Boga się narodził. [...] Spotkałem też w owych książkach chwałę nieskazitelności Twojej przemienioną w bożki i różne wizerunki, na podobieństwo postaci zniszczalnego człowieka”³⁵. Pisma neoplatoników zachęciły go jeszcze do postawy, do której odtąd będzie zawsze zachęcał: „Te książki zachęciły mnie, abym wrócił do samego siebie”³⁶. Oprócz zachęty do powrotu do samego siebie znalazł Augustyn u neoplatoników istotne rozróżnienie między tym, co zmysłowe, a tym co dające się zrozumieć. Było to nowe odkrycie. Dotąd był przekonany, że nie istniała inna rzeczywistość poza rzeczami cielesnymi. Stanowczo natomiast odrzucił Augustyn u neoplatoników politeizm³⁷. Brakowało mu tutaj z całą pewnością imienia Chrystusa. Znalazł je wreszcie w listach Pawłowych.

3.6. Lektura listów św. Pawła

„Pochwyliłem listy Apostoła Pawła”³⁸. Czytając listy Apostoła narodów, Augustyn znalazł także to, co wyczytał u platończyków czy wcześniej u Cycerona w *Hortensjuszu*. Odkrył jednak i coś więcej, czego w filozofii nie mógł znaleźć, mianowicie tajemnicę Chrystusa, której głębi dotychczas sobie nie uświadamiał. Przez listy Pawła dokonało się prawdziwe spotkanie Augustyna ze Zbawicielem, nie tylko jako Nauczycielem, ale Słowem Wcielonym, Odkupicielem ludzkości, źródłem łaski. W listach Apostoła narodów – jak stwierdził – znalazł filozofię Boga Stwórcy i znalazł filozofię Chrystusa – Potęgi i Mądrości Boga, znalazł filozofię Krzyża i pokory chrześcijańskiej³⁹. Krótko mówiąc, gdy Augustyn znalazł Chrystusa Odkupiciela, intelektualnie był już nawrócony.

³⁵ Tamże, VII 9, s. 119.

³⁶ Tamże, VII 10, s. 120.

³⁷ Por. A. T r a p è, dz. cyt., s. 94, 96.

³⁸ Tamże, VII 21, s. 128.

³⁹ Por. tamże, VII 21, s. 128–129.

3.7. Ostateczne nawrócenie

Nawrócenie nie tylko intelektualne, ale całkowite nastąpiło u Augustyna w sierpniu 386 r. Wtedy bowiem ostatecznie zerwał z wszystkimi więzami, jakie go kępowały. O co chodziło? Otóż Augustyn nie miał na względzie tylko to, aby przyjąć chrzest, zawrzeć związek małżeński, podjąć jakąś właściwą dla siebie pracę i żyć po chrześcijańsku. On mierzył po prostu znacznie wyżej i uznał, że jak już ma się zdecydować na wiarę w Chrystusa, to musi to być wybór bardzo zobowiązujący. Chciał dokonać takiego kroku, który pozwoliłby mu zerwać ze wszystkimi ziemskimi nadziejami. Jak już znalazł w Bogu najwyższą Mądrość, której szukał tak długo, chciał już do niej przyłgnąć całą duszą. Wiedział zaś jak wiele ma jeszcze ze sobą samym do zrobienia, ze swoimi ambicjami, dążeniami, aspiracjami. Ostatnie, które trapiły go najdłużej były: żądza powodzenia, sukcesu. Również bardzo silna była jeszcze pasja nauczania filozofii i retoryki.

Inną kwestią była sprawa małżeństwa. Kochał matkę Adeodata. Do małżeństwa nakłaniała go również jego matka, jednak z inną kobietą. Dlaczego nie z matką Adeodata? Żadne ze źródeł związanych z Augustynem nie odpowiada nam wyczerpująco na to pytanie. Badacze sugerują, że przyczyny tego stanu rzeczy mogły być trzy: duchowa, ekonomiczna bądź społeczna. Jakkolwiek wszystkie trzy były możliwe, najbardziej prawdopodobna jest trzecia. Matka Adeodata była kobietą niskiego stanu. Takiego zaś małżeństwa zabraniało ówczesne prawo cywilne⁴⁰. Z tą drugą kobietą, z którą miał zawrzeć związek małżeński, Augustyn był już zaręczony. W tym czasie utrzymywał przez pewien czas kontakty z inną jeszcze kobietą. W takiej perspektywie rozważał Augustyn słowa Apostoła Pawła, który nie zabraniając małżeństwa, zachęcał jednak do stanu bardziej wzniosłego, tj. aby całkowicie poświęcić się poszukiwaniu Mądrości, jaką jest Chrystus⁴¹.

Wkrótce potem Augustyna i jego przyjaciela Alipiusza odwiedzał Pontycjan, który opowiadał wiele o pustelniku egipskim, Antonim, o rozwoju życia monastycznego, także w Italii. Jaka była reakcja słuchaczy na słowa Pontycjana poświadcza sam Augustyn w następujących słowach: „Pontycjan opowiadał i opowiadał, a my siedzieliśmy bez słowa, zasłuchani”⁴². Jeszcze wymowniejsza była reakcja Augustyna po odejściu Pontycjana: „Wnętrze mojej istoty przestało być spokojnym domem. W zamęcie walki, jaką toczyłem z moją duszą w naszej najbardziej odosobnionej komnacie, w sercu moim zwracam się nagle do Alipiusza – z wyrazu twarzy na pewno mógł odczytać niepokój moich myśli – i wołam – na co my czekamy? Czy pojąłeś sens tej opowieści? Powstają prostaczkowie i zdobywają niebo, a my z całą naszą bezdusznością, tarzamy się w ciele i krwi. Czy dlatego wstydzimy się iść za nimi, że oni nas wyprzedzili? Czy nie jest większym wstydem w ogóle nie pójść tą drogą? [...]. O stanie mego ducha więcej

⁴⁰ Por. A. Trapè, dz. cyt., s. 104.

⁴¹ Por. Święty Augustyn, *Wyznania*, VIII 1, s. 131.

⁴² Tamże, VIII 6, s. 140.

mówiły czoło, oczy, płonące policzki, łamiący się głos, niżeli te słowa, jakie z gardła wydobyć mogłem”⁴³. Taki był duchowy stan św. Augustyna, gdy zdawało mu się, że usłyszał głos „tolle et lege – bierz i czytaj”. Wówczas Augustyn, wziął Pismo Święte do ręki i przeczytał: „Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom”⁴⁴. „Ani nie chciałem więcej czytać, ani nie było to potrzebne. Ledwie doczytałem tych słów, stało się tak, jakby do mego serca spłynęło strumieniem światło ufności, przed którym cała ciemność wątplenia natychmiast się rozproszyła”⁴⁵. Długie lata trudnych i bolesnych oczekiwań zostały uwieńczone sukcesem. Bóg udzielił mu łaski.

W Wielką Sobotę 24–25 kwietnia 387 r. w Mediolanie Augustyn przyjął chrzest z rąk biskupa Ambrożego. Latem tego samego roku opuścił Mediolan i powrócił do Afryki. W rzymskim porcie Ostii zmarła jego matka. Po krótkim pobycie w Rzymie, w sierpniu 388 r. powrócił do rodzinnej Tagasty i wkrótce został prezbiterem. W 395 r. został konsekrowany na biskupa Hippony.

Zusammenfassung

Die Bekehrung des hl. Augustinus war ein zusammengesetzter und langjähriger Prozeß in einigen Etappen. Man sagt sogar über einige Bekehrungen im Leben des hl. Augustinus. Ein Bild von diesem Prozeß schildert er in seinen „Confessiones”. Für ihn waren Hindernisse auf dem Weg zum Gott und zum Glaube nicht nur die Sünden, sondern auch die intellektuellen Probleme mit der Annahme des christlichen Glaubens. In diesem Artikel sein Verfasser versucht all diese Probleme darzustellen.

⁴³ Por. tamże, VIII 8, s. 143.

⁴⁴ Rz 13, 13–14.

⁴⁵ Święty Augustyn, *Wyznania*, VIII 12, s. 150.